

Marta Drabczuk

Ukraina blokuje prorosyjskie kanały telewizyjne

2 lutego 2021 r. decyzją Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy kanały telewizyjne 112 Ukraina, ZIK i NewsOne zostały zablokowane z powodu sankcji nałożonych na ich formalnego właściciela, Tarasa Kozaka. Ich przyczyną jest powiązanie aktywów Kozaka, pochodzących ze źródeł przestępczych związanych z dostawami węgla z okupowanego Donbasu, z finansowaniem działań terrorystycznych. Według doniesień prasowych kanały te faktycznie należą do Wiktora Medwedczuka i były wykorzystywane przez ugrupowanie Opozycyjna Platforma – Za Życie (OPZZ) do realizacji interesów politycznych partii i jej liderów. Prawdopodobnie to sąd rozstrzygnie, czy decyzja ogranicza wolność słowa i czy jest narzędziem walki z antyukraińską propagandą w prorosyjskich mediach na Ukrainie.

Decyzja o zablokowaniu kanałów. 2 lutego 2021 r. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) podjęła decyzję o wprowadzeniu 5-letnich sankcji wobec deputowanego Tarasa Kozaka (członka prorosyjskiej partii OPZZ i Rady Koordynacyjnej prorosyjskiego ruchu Ukraiński Wybór zainicjowanego przez Medwedczuka, jego bliskiego współpracownika). Decyzja o wprowadzeniu sankcji została podjęta drogą korespondencyjną, a nie podczas posiedzenia RBNiO. Członkowie Rady otrzymali materiały do zapoznania się oraz do zagłosowania, decyzji nie poparł natomiast przewodniczący Rady Najwyższej Dmytro Razumkow.

Sankcje polegają na zamrożeniu aktywów, operacji handlowych i tranzytu zasobów, zakazie wyprowadzania kapitału za granicę, ograniczeniu licencji na działalność mediów (w tym zakaz transferu własności intelektualnej, emisji i blokada domen). Objęto nimi kilka podmiotów prawnych należących do Kozaka, m.in. informacyjne kanały telewizyjne 112 Ukraina, ZIK, NewsOne, które po zablokowaniu nadawania i odbierania dotychczasowych częstotliwości przenieśli swoje emisje do serwisu YouTube.

Sankcje poparł prezydent Zełenski, argumentując konieczność ich wprowadzenia zwalczaniem propagandowej polityki informacyjnej prowadzonej na korzyść państwa-agresora oraz walką o prawdę i europejskie wartości w przestrzeni medialnej. Taras Kozak wraz z holdingiem „Nowyny”, w skład którego wchodzi zablokowane kanały, nazwał sankcje cenzurą oraz rozprawą z opozycyjnymi mediami. Medwedczuk oskarżył Zełenskiego o próbę wyczyszczenia przestrzeni informacyjnej z niewygodnych dla siebie przekazów medialnych oraz o sprowadzenie komunikacji ze społeczeństwem do pokazywania zabawnych filmików, pozbawionych znaczenia merytorycznego. W apelu skierowanym do społeczeństwa w dniu 5 lutego Zełenski (w języku rosyjskim) uzasadnił decyzję walką z manipulacjami stosowanymi przez kanały w celu zniekształcenia opinii publicznej. Rzeczniczka prezydenta Julia Mendel zaprzeczyła, by sankcje wynikały z cenzury czy ograniczenia wolności słowa. Sekretarz RBNiO Ołeksandr Daniłow odparł zarzuty co do politycznego podłoża decyzji i zapowiedział, że władze mogą też blokować inne wciąż działające antyukraińskie stacje telewizyjne, jeżeli będą dowody i dokumenty potwierdzające zagrożenie bezpieczeństwa państwa.

Przyczyny sankcji. Rekomendacje dotyczące sankcji wobec 112 Ukraina oraz NewsOne zostały uchwalone przez Radę jeszcze w październiku 2018 r. podczas prezydentury Petra Poroszenki, jednak – jak twierdzi Poroszenko – sankcje nie zostały wprowadzone ze względu na kampanię przed wyborami prezydenckimi w 2019 r. Kanały, formalnie należące do Kozaka, prawdopodobnie są własnością Medwedczuka (współpracownika i przyjaciela Putina, który jest także ojcem chrzestnym jego córki). W narracji medialnej kanały te promują informacje prorosyjskie, legitymujące konflikt zbrojny na Donbasie i okupację Krymu, lobbują za zbliżeniem Kijowa z Moskwą, propagują treści krytyczne wobec obecnej władzy, ponadto lobbują na rzecz rosyjskiej szpiegówki Sputnik V.

Media te, zgodnie z informacjami SBU, są finansowane przez Dom Handlowy „Donskije Ugli”, spółkę zarejestrowaną w Rostowie nad Donem, prowadzącą nielegalną działalność na terenie Donbasu. Przeciwno niej oraz jej spółce córce Dom Handlowy „Schidnyj Energo-Alians” (działających w porozumieniu z „ministerstwem finansów” ŁNR) SBU wszczęła postępowanie karne zgodnie z art. 258 cz. 5 Kodeksu karnego o finansowaniu terroryzmu. Oskarża się

je o wykorzystanie mechanizmów przestępczych w celu zakupu węgla z okupowanych terenów obwodu ługańskiego przez spółki rosyjskie oraz przeznaczenie zysków i wpływów z podatków na finansowanie działalności terrorystycznej i wspieranie samozwańczej republiki. W schematy te uwikłane są również firmy należące do Kozaka, m.in. cypryjska Hakail Limited (w latach 2012-2015 należała do innej spółki offshorowej Kozaka – Turul Investments Limited).

USA popiera, Rosja potępia, UE zaniepokojona. Decyzja o sankcjach zapadła w momencie, kiedy świat obserwował proces Aleksieja Nawalnego, a Kreml walczył z jego zwolennikami. Rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow skrytykował blokadę kanałów, wskazując, że zakaz prowadzenia działalności przez kanały telewizyjne jest sprzeczny ze standardami międzynarodowymi oraz jest ograniczeniem wolności słowa.

Ambasada USA w Kijowie jako pierwsza wydała oświadczenie o wsparciu władz Ukrainy w powstrzymaniu negatywnych wpływów Rosji i obronie własnej suwerenności oraz integralności terytorialnej zgodnie. W oświadczeniu podkreślono potrzebę „wspólnego wysiłku na rzecz walki z dezinformacją jako bronią w wojnie informacyjnej przeciwko suwerennym państwom”. Dlatego też pojawiły się komentarze o konsultowaniu dekretu Zełenskigo o sankcjach z Waszyngtonem (przykładowo, 2 lutego minister spraw zagranicznych Ukrainy odbył pierwszą rozmowę telefoniczną z nowym sekretarzem stanu USA Antony Blinkenem oraz poinformował o inicjatywie utworzenia na Ukrainie międzynarodowego centrum przeciwdziałania dezinformacji i propagandzie) oraz o „kierowaniu Ukrainą z zewnątrz”.

Tradycyjnie już UE wyraziła zaniepokojenie i z ostrożnością przygląda się sprawie, oczekując od Kijowa pełniejszych informacji, na podstawie których oceni sytuację. Nieoficjalny pozytywny odbiór decyzji RBNiO przez Komisję Europejską potwierdził Mykoła Toczyckij, przewodniczący Przedstawicielstwa Ukrainy przy Unii Europejskiej. Jednak według Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (organ pomocniczy Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josepa Borrella) walka z dezinformacją powinna mieć granice i nie powinna odbywać się kosztem wolności mediów, a wszelkie środki muszą być proporcjonalne do celu. Blokada kanałów zbiegła się w czasie z wizytą Borrella w Rosji, jednak kwestia Ukrainy nie była tematem rozmów. Rzecznik Borrella, Peter Stano, podkreślił, że UE – zgodnie z postanowieniami układu o stowarzyszeniu między Ukrainą a UE – przywiązuje dużą wagę do niezależności i wolności mediów.

Głosy dziennikarzy. Dyrektorka Instytutu Informacji Masowej Oksana Romaniuk podkreśliła, że brakuje informacji do oceny sytuacji, jednak przekaz nadawany przez zablokowane kanały uważa za kremlowską dezinformację, brutalny PR prorosyjskich partii i manipulację. Minister kultury i polityki informacyjnej Ołeksandr Tkaczenko zapowiedział, że skieruje do YouTube oficjalną prośbę o zamknięcie stron zablokowanych kanałów. Przewodniczący Narodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Ukrainy (NSDU) Serhij Tomißenko we własnym imieniu skrytykował działania rządu. Sprawę pozbawienia audytorium dostępu do kanałów telewizyjnych oraz uniemożliwienie dziennikarzom wykonywania pracy nazwał ograniczeniem wolności słowa i podkreślił, że polityczna przynależność właścicieli mediów zarejestrowanych w Ukrainie nie jest przestępstwem. Sekretariat NSDU dopiero 9 lutego oficjalnie potępił zastosowane wobec kanałów ograniczenia bez decyzji sądu, wskazując, że kontrolę nad kanałami telewizyjnymi sprawuje Narodowa Rada Telewizji i Radiofonii Ukrainy. Timur Shafir, sekretarz Związku Dziennikarzy Rosji, ocenił decyzję RBNiO jako „wynik wewnętrznych sporów między biznesem a podmiotami politycznymi”. Podkreślił również, że stanowisko Związku Dziennikarzy Rosji, NSDU i Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy jest tożsame: dziennikarze nie są pionkami w grach politycznych, a rząd nie może odciąć społeczeństwa od obiektywnych informacji. Pojawiły się również pierwsze oferty współpracy dla dziennikarzy kanałów objętych sankcjami – z rosyjskiej państwowej agencji medialnej Rossija Siegodnia.

Wnioski. Przesłanek podjęcia decyzji o blokadzie kanałów telewizyjnych może być kilka. Pierwsza z nich, jako skutek 8-miesięcznego śledztwa SBU, to finansowanie terroryzmu z aktywów (należących do Kozaka, ale także Medwedczuka) pochodzących z nielegalnych źródeł związanych z dostawami węgla z okupowanego Donbasu. Druga to walka z rosyjską propagandą w przestrzeni medialnej. Po trzecie, blokada „kanałów Medwedczuka” – szefa OPZZ – utrudni promowanie tej partii, która według sondaży depcze po piętach Słudze Narodu.

Wielu krytyków wskazuje, że RBNiO oraz Zełenski poszli na skróty, a decyzję co do charakteru informacji nadawanej przez te kanały powinna podjąć Narodowa Rada Telewizji i Radiofonii. Sprawa sankcji najprawdopodobniej będzie miała finał w Sądzie Najwyższym. Według Pieskowa sprawą powinna zająć się również OBWE. Wątpliwości wzbudza prawny aspekt nałożenia sankcji wobec Kozaka, który jest obywatelem Ukrainy. Choć w przypadku oskarżenia o zaangażowanie w terroryzm czy o zdradę państwa takie rozwiązanie jest dopuszczalne, musi być jednak poprzedzone oficjalnym oskarżeniem lub decyzją sądu.

OPZŻ zapowiedziała rozpoczęcie procedury usunięcia prezydenta z urzędu. Zgodnie z ustawą o impeachmentie do wszczęcia postępowania wymaganych jest 226 głosów za powołaniem komisji śledczej. Biorąc pod uwagę fakt, że inne siły polityczne w parlamencie popierają decyzję o sankcjach, będzie to trudne do zrealizowania.